

styna na temat kobiet. Zrobiono to już gdzie indziej. Nie miałem również takiej intencji, by przeprowadzać analizę psychologiczną zagadnienia kobiet w życiu i nauczaniu św. Augustyna. Tego również już dokonano. Przyjąłem natomiast pozycję historyka ... Nie wiem jednak, czy i na ile mi się to udało. W świetle tego, co powiedziałem, nasuwają się trzy wnioski. Po pierwsze, nie można mówić o Augustynie bez Moniki i o Monice bez Augustyna. Po drugie, związek Augustyna z kobietą, która była matką jego syna, musiał zostać zerwany pod presją rzymskiego systemu kastowego. Po trzecie wreszcie, na stosunek biskupa Hippony do kobiet nie miały wpływ miały istniejące wówczas zwyczaje społeczne".

Ks. Jan Gliściński SDB - Warszawa

6. WNIOSKI Z DOŚWIADCZEŃ DYDAKTYCZNYCH

W ZAKRESIE NAUCZANIA JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO W SEMINARIUM DUCHOWNYM^x

1. Przed przekazaniem praktycznych wniosków z doświadczeń dydaktycznych w zakresie nauczania języka łacińskiego w WSD w Białymstoku w latach 1959 - 1979, wydaje się rzeczą stosowną ukazać w zarysie tło historyczne, na którym nawarstwiały się owe doświadczenia.

Rok 1956/60 był okresem względnie unormowanej pracy dydaktycznej. Seminarium egzystowało w Białymstoku już od 13 lat powojennych w gmachu Zgromadzenia Braci św. Józefa przy ul. Słonimskiej i miało skromne, ale znośne warunki życiowe. Nauczanie języka łacińskiego dokonywało się w ciągu I i II kursu. Niektórzy alumni przybywali na I kurs już z pewną znajomością łaciny. Odpowiedni wymiar godzin lekcyjnych pozwalał na I kursie opanować podstawy morfologii i składni łacińskiej, by na II kursie tłumaczyć zawierające żywoty Świętych lekcje brewiarzowe, poznawać hymny brewiarzowe oraz uzupełniać

x Wnioski te dotyczą głównie nauczania języka łacińskiego w Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku. Przedstawione były w formie referatu na dorocznym spotkaniu Sekcji Filologicznej w Wyższym Seminarium Duchownym w Białymstoku 10 IX 1986 roku.

wiadomości ze składni. Na VI kursie obowiązywał rygorozalny egzamin z języka łacińskiego.

Z większych lub mniejszych trudności napotykanych przy nauczaniu języka łacińskiego można wysnuć pierwszy i zasadniczy wniosek: Nie zrażać się żadnymi trudnościami, lecz starać się je przewycięzać: "Et haec olim meminisse iuvabit". "Persta atque obdura!"

2. Z doświadczeń omawianego dwudziestolecia warto następnie powiedzieć o samowyszkoleniowych wysiłkach wykładowcy języka łacińskiego. Mimo że miał on za sobą studia filologii klasycznej i nieprzerwaną 25-letnią praktykę pedagogiczną, wciąż jednak odczuwał niewystarczalność swego wykształcenia. Bogata terminologia poszczególnych dziedzin życia Kościoła wymagała ciągłej dalszej pracy nad jej przyswojeniem. Nie brakło na szczęście po temu sposobności, przynaglającej do dokształcania się. Przychodziły bowiem raz po raz zamówienia na przekłady z języka łacińskiego na polski, a jeszcze częściej z języka polskiego na łacinę. Wykładowca podejmował się tych prac, przewycięzał trudności i w ten sposób wzbogacał się w nowe zasoby słów, zwrotów i ujęć stylistycznych. Gdy nastęrczała się okazja, starał się rozmawiać po łacinie. Również przynajmniej część jednostki lekcyjnej poświęcał na mówienie po łacinie. Chodziło przecież o żywą mowę Kościoła, wspólną dla wielu narodów. Trzeba było zdobywać ją naprawdę w słowie i piśmie. Wczytywanie się w Wulgatę, w Ojców Kościoła, w dokumenty soborowe i papieskie oraz w czasopisma kościelne, w których zamieszczane są artykuły w języku łacińskim - oto droga, na której wykładowca zżywał się z łaciną kościelną.

Z tego wypływa wniosek: Wykładowca łaciny powinien wiele wymagać od siebie, by posiąść język łaciński jako żywy, drugi swój język ojczysty, miłować go jako szczególny dar Boży i z miłością go przekazywać.

3. Trzecią sprawą, którą trzeba uwzględnić w procesie nauczania języka łacińskiego, jest fakt, że nasi uczniowie mają wiele innych przedmiotów nauki do opanowania. Ten problem wyłania się wyraźnie co pewien czas, gdy mają oni składać z tych przedmiotów kolokwium czy egzamin. Wtedy z konieczności należy umiarkowanie i ostrożnie postępować w zadawaniu pensum. Jeśli wykładowca zdoła od początku rozbudzić w uczniach nie tylko zainteresowanie przedmiotem, ale też zamiłowanie do niego oraz wpoić przekonanie o jego celowości i po-

trzebie, a także stworzyć przychylnie nastawienie do niego i przyjazną atmosferę współpracy w Seminarium - wtedy również w okresach kolokwii i egzaminów alumni nie zaniechają poświęcenia przynajmniej pół godziny dziennie na studium języka łacińskiego. Alumni bowiem powinni mieć świadomość, że nauka języka wymaga ciągłości, że język łaciński może i powinien spełniać funkcję języka międzynarodowego i że tę funkcję w pewnej mierze spełnia. Problem porozumienia się z cudzoziemcem - zwłaszcza księdzem katolickim - może być stosunkowo jeszcze najłatwiej rozwiązany przez obustronną pewną znajomość języka łacińskiego.

Trzeci wniosek: Licząc się z konkretnymi możliwościami alumnów, wykładowca winien podtrzymywać ich na duchu i zachęcać do samodzielnego wysiłku, dbać o sumiennosc w wykonywaniu ich ćwiczeń oraz zyczliwie pomagać we wszystkim, co przerasta ich możliwości i siły.

4. Podstawowy podręcznik to znów inne zagadnienie. Niewielki wymiar godzin w ciągu czterolecia studium języka łacińskiego w WSD i ograniczony corocznie do sześciu miesięcy okres wykładów i ćwiczeń - skłaniają do jak najbardziej ekonomicznego zużycowania czasu. Doświadczenie uczy, że obszerny podręcznik Leokadii Małunowiczówny wymaga dokonania wyboru jego tekstów i ożywienia ich na drodze dydaktycznej inwencji wykładowcy. Podręcznik Jurewicza i Współautorów dla lektoratów języka łacińskiego jest za obszerny, jak na potrzeby seminaryjne i zbyt laicki; rozbudzić, przy pomocy tego podręcznika, zainteresowanie przedmiotem u alumnów, wydaje się rzeczą trudną. Mniej wprawdzie obszerne, ale jeszcze bardziej laickie, są podręczniki przeznaczone dla liceów. Spośród wszystkich podręczników, jakie mieliśmy dotychczas do dyspozycji, najbardziej, jak się zdaje, odpowiada potrzebom seminaryjnym i może dać pożądany efekt dydaktyczny, podręcznik ks. Wojciecha Kani "Religioni et litteris" i "Krótka gramatyka języka łacińskiego" Marcelego Wielewskiego. Opanowanie podstaw językowych, dzięki tym pomocom dydaktycznym, na I i II kursie jest możliwe.

Wniosek czwarty: Należałoby wznowić i wykorzystać wydanie podręcznika ks. Wojciecha Kani "Religioni et litteris", który ma wysokie walory metodyczne, jak również budzi zainteresowanie alumnów doborem treści, przepojonej religijnością katolicką.

5. Już w pierwszym semestrze II roku nauczania języka łacińskiego pożytecznym byłoby zaznajamianie alumnów z łacińskim psal-

terzem. Samodzielne jednak poznawanie psalmów na tym etapie jest jeszcze dla alumnów zbyt trudne. Poznawanie natomiast przez przynajmniej miesiąc, przy pomocy wykładowcy, słownictwa i poetyckiego języka psalmów - mogłoby okazać się wystarczającym przygotowaniem alumnów do samodzielnego zaznajomienia się z resztą psalmów w ciągu dalszych studiów seminaryjnych.

Wniosek piąty: Dążyć do tego, by alumni poznali wszystkie psalmy w języku łacińskim, znajdujące się w liturgii godzin, i jak najbardziej ułatwić alumnom to poznanie, zwłaszcza przekazując im słownictwo psalmów w formie np. maszynopisu.

6. Teksty brewiarzowych godzin czytań są przebogata skarbnicą biblijną i patrystyczną, którą należałoby udostępnić alumnom pod kierunkiem wykładowcy na III kursie, ze szczególnym uwzględnieniem składni łacińskiej. Spośród tekstów ST najbardziej zapewne zainteresują te, które dotyczą prorocत्व mesjańskich i godności Najśw. Maryi Panny.

Wniosek szósty: Wprowadzić jak największe urozmaicenie w doborze lektury biblijnej, patrystycznej oraz tekstów dzieł Doktorów Kościoła, wykorzystując brewiarzową godzinę czytań.

7. Łacińskie teksty dokumentów soborowych i enuncjacji papieskich dają szczególną sposobność do poznania zasad stylistyki łacińskiej na IV kursie. Jeśli wykładowca udzieli potrzebnych wyjaśnień w zakresie różnic stylistycznych między językiem łacińskim a polskim na konkretnych tekstach i przeprowadzi pod swym kierunkiem szereg ćwiczeń w tłumaczeniu również z języka polskiego na łacinę, to umożliwi alumnom choć w pewnej mierze czynne opanowanie języka łacińskiego. Przyswojenie wiadomości stylistycznych może też w dużym stopniu ułatwić "Praktyczna stylistyka łacińska", opracowana przez Adama Krokiewicza i współautorkę.

Wniosek siódmy: Na kursie IV stosować w znacznym wymiarze kursoryczną lekturę tekstów soborowych i papieskich, nie szczędząc wyjaśniania całych zwrotów łacińskich. Ponieważ te zwroty będą się powtarzać, alumni przez ich repetycję utrwalać je dostatecznie i w ten sposób uzdolnią się do szybszego pojmowania sensu czytanych tekstów.

8. Nauczanie słownictwa łacińskiego zajmuje w procesie dydaktycznym miejsce szczególnie ważne. Ono najbardziej ułatwia rozumienie tekstu. Trzeba więc dopilnować, by alumni od początku przyzwy-

czaili się do zapamiętywania nie tylko znaczeń polskich poszczególnych słów łacińskich i podawania trafnego odpowiednika łacińskiego wyrazów polskich, ale również przyswajania ich wartości syntaktycznej w krótkim, prostym zdaniu łacińskim. A więc nie tylko: laudo, -are, -avi, -atum = chwałę, ale także: Deum laudamus. Nie tylko: amo ... = kocham, ale także: Mariam amamus. Nie tylko: peto, ěre ... = = dażę, ale także: Romam petimus. Nie tylko studeo, - ěre - uczę się, ale także: Linguae latinae studemus itp.

Zadawanie alumnom pytań łacińskich w związku z poznanym tekstem i ich odpowiedzi oraz przyuczanie alumnów do zadawania pytań po łacinie tak, by wskazany alumn na nie odpowiedział, utrwali poznane wyrazy łacińskie i przygotuje w pewnym stopniu do mówienia i pisania po łacinie. Do czynnej postawy językowej konieczne też jest ćwiczenie alumnów w krótkich opowiadaniach łacińskich, uczenie się przysłów i sentencji. Bardzo ożywia lekcję śpiewanie po łacinie znanych pieśni religijnych stosownie do określonego okresu liturgicznego. Często należy alumnom przypominać, by ułatwiali sobie przyswajanie zasobu leksykalnego przez wykorzystanie nie tylko pamięci wzrokowej, lecz także słuchowej i motorycznej, a zatem by poszczególne nowo poznane wyrazy łacińskie zapisywali wyraźnym, starannym, dość dużym piśmem i wymawiali je półgłosem; by przy zapisie stosowali, tak jak jest w słowniku, kolumnę łacińskich wyrazów po lewej stronie, a obok w kolumnie po prawej stronie ich znaczenia polskie; by uczyli się nie tylko znaczeń polskich do poszczególnych słów łacińskich, ale też odwrotnie, umieli dać odpowiednik łaciński danego wyrazu polskiego i to w różnej kolejności wyrazów. Przy czasownikach alumn powinien podawać formy podstawowe, przy rzeczownikach - wymienić prócz nominativu także genetivus i określić rodzaj.

Ważne jest nauczanie od początku różnych przyimków zawsze z odpowiednim rzeczownikiem lub zaimkiem. Wcześniej należy uczyć także liczebników i często do nich przy sposobności powracać, by się dobrze utrwaliły w pamięci alumnów. Bardzo ożywi lekcję wprowadzenie do zasobu leksykalnego, już na I kursie, wykrzykników dla wyrażenia różnych stanów uczuciowych. Zainteresowanie się alumnów językiem łacińskim wzrośnie, jeśli im stopniowo będziemy przekazywali łacińskie nazwy przedmiotów, które ich otaczają, imiona alumnów po łacinie, nazwy ważniejszych miast, krajów itp.

Wniosek ósmy: Czynić wszystko, co możliwe, by alumni ze współ-

odpowiedzialnością za swe wykształcenie również w zakresie języka łacińskiego, wykorzystali wszelkie pomoce dydaktyczne, dostarczone przez wykładowcę, a unikali wszelkich wpływów ujemnych, by m.in. pojąć jak najobfitsze bogactwo, zwłaszcza leksykalne łaciny.

9. Nauczanie gramatyki powinno się odbywać przede wszystkim w łączności z poznawaniem tekstem. W ten sposób alumni poznają najpierw w morfologii poszczególne przypadki, liczby, czasy, strony, tryby, kojarząc to wszystko z językiem ojczystym i zauważając różnice między łaciną a polskim. Po takim analitycznym zaznajomieniu się z formami wyrazów, należy przejść do schematu, zawartego w podręczniku gramatyki łacińskiej. W ćwiczeniach klasowych samodzielnych, czyli w klasówkach należałoby nie tylko sprawdzać znajomość schematów, lecz również stosować przekład z języka polskiego na łacinę, aby w ten również sposób przygotować do aktywnego, a nie wyłącznie biernego opanowania języka łacińskiego. Utrwalanie wiadomości gramatycznych drogą częstych repetycji powinno się dokonywać w ciągu wszystkich czterech lat nauki. Podanie pewnego kompendium tych wiadomości przez wykładowcę wydaje się jak najbardziej celowe.

Wniosek dziewiąty: Jak najbardziej ułatwić i uprościć nauczanie gramatyki języka łacińskiego, przekazując jej praktyczne kompendium.

10. Po przeczytaniu tekstu i po jego przetłumaczeniu na kursie III i IV oraz po zapisaniu nowych słów i zwrotów, dobrze byłoby podać poznany tekst w prostym streszczeniu polskim i dać je alumnom do przetłumaczenia na język łaciński - jeszcze na tej samej lekcji. Warto też zachęcić alumnów, by mając przekład polski tekstów soborowych lub encyklik papieskich, poznali samodzielnie najpierw jednego dnia choćby jedno zdanie łacińskie, przełożyli je na polski, a następnego dnia przetłumaczyli je sobie z tekstu polskiego na łacinę, po czym porównali swój przekład z tekstem dokumentu łacińskiego. Takie ćwiczenie znakomicie zaprawia w umiejętności dobrego tłumaczenia na język łaciński.

Wydaje się wreszcie rzeczą wskazaną zorganizowanie wśród kleryków V i VI kursu grona alumnów, chcących utrwalić swą nabytą znajomość języka łacińskiego, i poświęcić im dodatkowo jedną godzinę w tygodniu na wspólną lekturę interesującego tekstu łacińskiego, na mówienie po łacinie o poznanym tekście i zanotowanie myśli

streszczającej ten tekst po łacinie. Takie utrzymanie kontaktu wykładowcy z ochotnikami łaciny stwarzałoby szansę znalezienia wśród nich kandydatów na studia filologii klasycznej.

Na zakończenie przedstawię dezyderaty alumnów co do nauczania języka łacińskiego:

1. chcieliby oni mieć jasną świadomość przydatności praktycznej języka łacińskiego, na poznawanie którego poświęcają w Seminarium Duchownym sporo czasu, zwłaszcza na I i II kursie;
2. chcieliby również, by uczono ich języka łacińskiego jako języka żywego, którym mogliby się posługiwać w mowie i piśmie.

Wniosek dziesiąty: Oba dezyderaty alumnów należałoby spełnić w całej rozciągłości.

O. Edward Szlachowski OFM^{Cap} - Białystok

7. X MIĘDZYNARODOWY KONGRES STUDIÓW PATRYSTYCZNYCH W OKSFORDZIE /24-29 IX 1987/

W dniach 24-29 VIII 1987 r. odbył się w Oksfordzie X Międzynarodowy Kongres Studiów Patrystycznych.^x To najbardziej prestiżowe forum z dziedziny studiów patrystycznych stawia sobie za cel międzynarodową konfrontację dorobku naukowego, wymianę doświadczeń, zapoznanie się z aktualnym stanem i kierunkiem badań.

W czasie trwania Kongresu istniała również możliwość prezentacji aktualnych wydawnictw patrystycznych czy zapowiedzi wydawniczych. Inicjatywa urządzania tego rodzaju kongresów przy Uniwersytecie Oksfordzkim, z jaką wystąpił w 1951 r. prof. Cross, spotkała się z szerokim zrozumieniem kręgów naukowych z wielu krajów. Od tego czasu kongresy odbywają się regularnie co cztery lata. Stroną organizacyjną od wielu lat zajmuje się p. prof. E. A. Livingstone.

Tradycją Oksfordzkich Kongresów Studiów Patrystycznych jest ich wielotematyczność. Podział na liczne sekcje tematyczne, wyznaczony przez organizatorów, pozwalał na wystąpienie wszystkim zgłoszonym prelegentom; nie ograniczono również liczby referatów. Do zabrania głosu byli zaproszeni wszyscy, którzy chcieli przedstawić jakieś zagadnienie dotąd nie publikowane. Stąd obok znanych profesorów za-

x Por. M. Dzielska, Kongres Patrystyczny w Oksfordzie, TP 41/1987/nr 50 /13 XII/ s.7.